Manekin – Quebonafide

Smutny bit, Eljot bit
I smutny ja
Smutny bit, Eljot bit
(Smutny bit)
Moje emocje to statek widmo
Sztuczne źrenice albo ciemne szkła
Otwarte pistacje, zamknięte trumny
I parę tych chwil, których brak
Mała, znów cię biorę w cudzysłów
Za parę mądrych truizmów
Za paru dobrych artystów
Pijemy razem Mojito do dna
Filozofia mi nic nie dała
Socjologia mi nic nie dała
Jedyne co wiem o życiu
To, że jak już się jebie
To zawsze wszystko na raz
A ja sobie spokojnie mijam
Chajzer woła, że to moja chwila prawdy
Kiedy już coś trzymam w garści
Wszyscy chcą mi to wyrwać; rugby
Nie umiem być tak, jakby tego chcieli
Żyć tak, jakbym miał walczyć
O każdy centymetr ziemi
A może umiem? Przyzwyczaję się
Czas to arbiter, który nie gra fair
Inwestor, który się bawi przyszłością
I ostatecznie zabierze mi całość z nawiązką
Życie to parę chwil
Jesteś w nim
Jak manekin
Życie to parę chwil
Tracisz kontrolę
Urywasz film
Ojciec uczył mnie zarabiać, uczuć mama
Nie pierdolę się z hajsem

I nie płacę za uśmiech z rana
Chuj, nie amant
Ale chociaż masz pewność mała
Że nie uśniesz sama, dziś
Czuję się jak pinhead
Czas już chyba nie ma mnie gdzie ukłuć
Zawsze się odbiję,
Mam kręgi moralne z kauczuku
Ręce wyblakłe od tuszu
Znów, przypominają mi, jak mijamy
I w końcu zniknie włoskie jedzenie
I słodkie szampany
I będę śnił bez snów, jak przed narodzinami
Ale jestem na to dobrze przygotowany
Robię pachnidło z aromatów chwil
W locie staram się złapać meritum
I zbieram doświadczenia jak rasowy empiryk
Życie to parę chwil
Jesteś w nim
Jak manekin
Życie to parę chwil
Tracisz kontrolę
Urywasz film
Życie to parę chwil
Jesteś w nim
Jak manekin
Życie to parę chwil
Tracisz kontrolę
Urywasz film

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych